

Felek Zdankiewicz – Biesiadne

Felek Zdankiewicz
Był chłopak morowy,
Przyjechał na urlop
Sześciotygodniowy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Urlop się kończy,
Czas do wojska wrócić,
Ale Felusiowi
Żal koleżków rzucić
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Nie tak koleżków,
Jak swojej kochanki,
U której przebywał
Wieczory i ranki
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Wreszcie go schwytali
Grudnia trzynastego
I zaraz odwieźli
Do biura śledczego
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,

Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
A z biura śledczego
Wypuścić nie chcieli,
Felka Zdankiewicza
Pod kluczyk zamknęli
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Lecz Feluś nie gapa
Już nóż swój otwiera,
Przebił Czajkowskiego,
Na Fuksa naciera
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ledwie wyskoczył
Za bramę ratusza,
Wsiada do dorożki,
Na Warszawę rusza
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
A w tej dorożce
Miał czasu troszkę,
Więc kazał się zawieźć
Aż na Czerniakowskie
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,

Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
A z Czerniakowskiej
Do domu swojego,
Żeby opowiedzieć
Mańce coś nowego
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Połóż się Feluś,
Boś ty jest pijany,
Połóż się Feluś,
Boś ty nie wyspany
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Kładzie się Feluś
Do snu kamiennego,
A kochanka jego
Do biura śledczego
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Panowie agenci,
Prędko pospieszajcie,
Felka Zdankiewicza
Na łóżku schwytajcie
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,

Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Panowie agenci
Prędko pospieszyli,
Felka Zdankiewicza
Podczas snu nakryli
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Jedzie kibitka
Wąziutką uliczką,
A koledzy jemu
Zdrowia, szczęścia życzą
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ach, wy koledzy,
Czyż wy nie żyjecie,
Czy wy mojej Mańce
Życie darujecie?
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Nie martw się o Feluś,
My jeszcze żyjemy
I tą twoją Mańkę
Smykiem podsuniemy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,

Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Młoda Felusiowa
Już w grobie spoczywa,
A my na to konto
Kropniem sobie piwa
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy
Ojra, tarira ojra,
Tarira ojra,
Tarira raz, dwa, trzy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych